
ANNA MARIA STOGOWSKA

**MUZYK NA SYBERYJSKIM ZEŚLANIU
W TOBOLSKU.
KONSTANTY WOLICKI (1805-1863)**

W 1876 roku we Lwowie ukazały się *Wspomnienia* Konstantego Wolickiego, muzyka przebywającego na zesłaniu w Tobolsku i Omsku¹, w których opisał aresztowanie, pobyt w Ludwisarni Warszawskiej oraz życie na Syberii w latach 1833-1840. Zawarte w książce opisy przyrody, stosunki społeczne, przeżycia związane z podróżą zesłańców, a także pracą zawodową, prowadzeniem orkiestry i komponowaniem, sprawiają że wspomnienia te zawierają ciekawe elementy źródłowe dotyczące życia Polaków na zesłaniu w pierwszej połowie XIX wieku.

Autor tej książki był synem Macieja szambelana² króla Stanisława Augusta właściciela Kowala na Kujawach. Jego matką była Agnieszka ze Skarbków właścicielka majątku Śmigłowice na Kujawach. Pokrewieństwo z rodziną Skarbków właścicieli Izbicy³, a po 1800 roku posiadaczy Żelazowej Woli, gdzie zatrudniony został ojciec Fryderyka Chopina Mikołaj, być może miało wpływ na umuzykalnienie Konstantego Wolickiego. Niewątpliwie Fryderyk Skarbek, jako znakomity ekonomista i intelektualista wykształcony w Paryżu, miał kontakty ze swym krewnym, zwłaszcza podczas pobytu Konstantego Wolickiego w Warszawie. Początkowo Konstanty studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie zamieszkiwała również jego rodzina. Z rodziny tej pochodził stryjeczny brat także Konstanty Leon Wolicki (1792-1861) przemysłowiec i ziemianin właściciel uzdrowiska Ciechocinek.

¹ Książka *Wspomnienia* K. Wolickiego pochodzi ze zbiorów Aleksandra Macieszy (1875-1945), który był synem zesłańców po powstaniu styczniowym mieszkających w Tomsku, a w 1902 przyjechał do Płocka i pełnił ważne funkcje publiczne i samorządowe. Był prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego i prezydentem miasta. Swoją księgozbiór przekazał do Biblioteki im. Zielińskich TNP.

² Szambelan – wysoki urzędnik na dworze królewskim. W czasach Stanisława Augusta było 18 szambelanów. Do jego kompetencji należało asystowanie królowi i wprowadzanie gości na monarsze pokoje. To tytuł honorowy, który zastąpił dawnego podkomorzego.

³ Z Izbicy pochodziła matka Fryderyka Chopina, Justyna z Krzyżanowskich, po sprzedaży Izbicy w 1800 r. przeprowadziła się ze Skarbkami do Żelazowej Woli, gdzie został zatrudniony Mikołaj Chopin. Po ślubie małżonkowie mieszkali w Żelazowej Woli, gdzie urodził się Fryderyk, a później w Warszawie. A. Sikorski, P. Mysłakowski, *Rodzina matki Chopina*, Warszawa 2000, s. 22.

Odegrał on znaczącą rolę w dyplomacji powstania listopadowego. Został bowiem wysłany do Paryża przez gen. Chłopickiego jako agent dyplomatyczny Rządu Narodowego⁴ o czym zajmująco napisał Jerzy Skowronek w książce o Adamie Czartoryskim:

Konstanty Wolicki ruszył do Paryża z listami uwierzytelniającymi i pełnomocnictwami dla generała Kniaziewiczza, towarzysza broni w kampaniach napoleońskich aktualnego ministra spraw zagranicznych Francji generała Horacego Sebastianiego. Wiosną [1831 r.] został Kniaziewicz kierownikiem całej paryskiej ekspozytury powstańczego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wysłannik [Wolicki] wioził również analogiczne dokumenty dla Romana Załuskiego, który z podobną misją miał dotrzeć do Sztokholmu...⁵.

W 1821 roku Konstanty opuścił Kowal i przeniósł się do Warszawy gdzie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelni tej jednak nie ukończył, gdyż wyjechał do Paryża, aby studiować w tamtejszym konserwatorium. Jako wykształcony muzyk powrócił do Królestwa Polskiego i brał udział w powstaniu listopadowym. Swe dalsze losy opisuje Wolicki w bogatych faktograficznie *Wspomnieniach*. Po upadku powstania razem z armią udał się do Płocka, gdzie rozstrzygały się losy powstania i odbył się ostatni sejm Królestwa Polskiego⁶. Stąd przez Prusy wyjechał do Wrocławia, a po 9-ciu miesiącach zdecydował się jednak w 1832 roku powrócić w rodzinne strony i przejąć rodzinny majątek.

Na teren Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w 1833 r. przybyli wówczas emisariusze pułkownika Józefa Zaliwskiego wspierani przez emigrację polską w Paryżu oraz powstała tam organizację Zemsta Ludu. Ich zadaniem było: „podburzać lud i szlachtę, wzniecić nowe powstanie i wypędzić Moskali”⁷. Dowodził nimi Artur Zawisza⁸ i Kalikst Borzewski⁹ i często napadali oni

⁴ W. Śliwowska, Zastugi dyplomatyczne przypisuje K. Wolickiemu z Kowla, [w:] *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 680.

⁵ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 280; J. Odrowąż-Pieniążek, *Zatrzymany do życia*, „Blok Notes” – Muzeum Mickiewicza, 2 (61)1, s. 52 podaje, że W. Wolicki drukował wspomnienia w odcinkach na łamach „Ruchu Literackiego” w 1876 roku, a później opublikował je w odrębnej książce wydanej w 1876 r.

⁶ A. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza płockiego*, Płock 1994.

⁷ K. Wolicki, *Wspomnienia*, Lwów 1876, s. 30.

⁸ Artur Zawisza (1809-1933) oficer wojsk polskich, przywódca partyzantki „Zemsta Ludu”. Był synem Jana szambelana księcia warszawskiego Fryderyka Augusta. Już w młodości brał udział w manifestacjach patriotycznych. W 1827 r. został studentem prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Mieszkał z bratem Alfredem u Mikołaja Chopina. Brał udział w powstaniu listopadowym jako ułan, a później kapitan w 1 Pułku Jazdy Płockiej. Emigrował do Francji, gdzie płk. Józef Zalewski, przygotowując wyprawę zbrojną do Królestwa, mianował go dowódcą na obwody płocki i lipnowski. Działał na terenie lipnowskiego. Został schwytyany przez szwadron huzarów. Sąd wojenny skazał go na hańbiącą karę śmierci przez powieszenie. M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny*, Włocławek 2002, s. 706-707.

⁹ Kalikst Borzewski (1805-1836). Urodził się w Ugoszczu. Był synem sędziego ziemi dobrzyńskiej. Kształcił się w Toruniu, Dreźnie i Warszawie, gdzie zaprzyjaźnił się z Arturem Zawiszą i Józefem Zielińskim. W latach 1826-27 przebywał w Paryżu, gdzie nawiązał kontakt z tajnymi towarzystwami. Był organizatorem powstania listopadowego w województwie płockim. Walczył w 1. Pułku Jazdy Płockiej (8 Pułku

na rosyjskie posterunki wojskowe. Zapleczem tej wyprawy Zaliwskiego były okoliczne dwory na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej. Powstańcy liczyli na pomoc okolicznych ziemian, zwłaszcza uczestników powstania listopadowego. Pomoc w dostarczaniu broni i przewóz rannych do granicy pruskiej świadczyła o poparciu działań partyzanckich i ziemianie uważali ten rodzaj wsparcia za swój obowiązek. Gustaw Zeliński zamieszkały w tym rejonie, uczestnik powstania listopadowego i właściciel majątku Kierz koło Skępego pomógł np. przewieźć rannego emisariusza Roberta Kurellę do granicy pruskiej¹⁰.

Do dworu Wolickiego w Kowalu przybył po pomoc Kalikst Borzewski, prosząc o umożliwienie mu przedostania się do granicy pruskiej i Konstanty pomógł mu bez wahania. Zamierzenia Zaliwskiego nie powiodły się, a emisariusze zostali aresztowani, a niektórzy skazani na karę śmierci lub zesłanie. Mimo ukrywania się obydwaj ziemianie: Gustaw Zeliński i Konstanty Wolicki za udzieloną pomoc partyzantom zostali aresztowani i osadzeni w Warszawskiej Ludwisarni.

Wolicki podaje, że razem z nimi byli tam osadzeni: „Ks. Antoni Ojrzanowski¹¹, ks. Teşiorowski¹², pułkownik Węgierski, Stanisław Walewski¹³, Wiewiórowski¹⁴, Leszewski, Rudnicki, Gustaw Zeliński¹⁵, Julian Rościszewski¹⁶,

Ułanów). Awansował do stopnia kapitana i otrzymał order *Virtuti Militari*. Za udział w powstaniu władze carskie skonfiskowały jego majątek Chojno. Emigrował do Francji i Belgii. Został mianowany przez płk. J. Zaliwskiego na dowódcę wyprawy zbrojnej na okręg płocki i lipnowski. Dowodził atakiem na strażnicę kozacką w Radzikach Małych. Planował z Arturem Zawiszą atak na Płock i Lipno. Nie widząc szansy powodzenia akcji zbrojnej opuścił oddział i wycofał się za granicę. Od 1835 r. służył w wojsku hiszpańskim w stopniu kapitana w Legii Cudzoziemskiej. Zginął w 1836 r. jako uczestnik wojny domowej w Hiszpanii. M. Krajewski, *Słownik*, op. cit., s. 84-85.

¹⁰ A. Stogowska, *Wpisany w epokę Gustaw Zeliński (1809-1881)*, Płock 1996, s. 16.

¹¹ Ojrzanowski Antoni (1796-1867) ksiądz proboszcz w dobrach Zawiszów w miejscowości Sobota. Skazany za pomoc uczestnikom wyprawy Zaliwskiego na osiedlenie na Syberii. Przebywał w Tuncie i Bałagańsku oraz w gub. irkuckiej. Uwolniony w 1842 r. W. Śliwowska, op. cit., s. 426.

¹² Teşiorowski Ludwik (1800-1855) ksiądz uczestnik powstania listopadowego. Za pomoc uczestnikom wypraw Zaliwskiego skazany na Syberię. Wysłany do Bałagańska. Utrzymywał kontakty z G. Zelińskim. Uwolniony w 1842 r. W. Śliwowska, op. cit., s. 627.

¹³ Walewski Stanisław ur. ok. 1793 szlachcic syn właściciela wsi Chabielice w obwodzie piotrkowskim. Skazany w 1834 r. za pomoc uczestnikom wyprawy Zaliwskiego. Przebywał w wsi Gorskaja w gub. jenijskiej. W 1841 roku uzyskał zgodę na powrót do kraju. W. Śliwowska, op. cit. s. 648.

¹⁴ Wiewiórowski Kazimierz (1790-1848) kapitan Wojska Polskiego, uczestnik powstania listopadowego. Za pomoc udzieloną emisariuszom Zaliwskiego aresztowany i skazany na osiedlenie na Syberii z utratą praw. Przebywał we wsi Gorska w okręgu jenijskim oraz w Jenisejsku razem z Ignacym Orpiszewskim. Zmarł na Syberii Wschodniej w 1848 roku. W. Śliwowska, op. cit., s. 667.

¹⁵ Biogram G. Zelińskiego w tekście artykułu.

¹⁶ Rościszewski Julian (1812-1871) syn właściciela majątku Wierznica w lipnowskim. Ukończył Szkołę Wojewódzką Płocka i wstąpił na wydział prawa UW. Uczestnik powstania listopadowego. Aresztowany w 1833 za przyjęcie w domu Artura Zawiszy oraz innych partyzantów z jego oddziału. Osadzony w 1834 r. i skazany na utratę praw i majątku oraz osiedlenie na Syberii. Gdy przybył do Tobolska, K. Wolicki włączył go do swej orkiestry. Przesłano go do Tary, a następnie do Kurganu, gdzie przebywał jego wuj Erazm Czermiński. W 1841 r. przebywał w Tobolsku zatrudniono go w Tobolskim Rządzie Gubernialnym. Założył rodzinę, żeniąc się córką tamtejszego kupca. W 1850 r.

Eustachy¹⁷, Roman¹⁸ i Teofil Chełmiccy¹⁹, Klarner,²⁰ Hübrych²¹, Kownacki²², Antoni Kronkowski, Tadeusz Krzymuski, Boblewski²³, Załuskowski²⁴, Adolf

ułaskawiony, w 1851 r. powrócił do kraju. W. Śliwowska, op. cit., s. 514.

¹⁷ Chełmicki Eustachy (zm. 1852) brat Romana, Właściciel wsi Witoszyn w lipnowskim, szlachcic. Kapitan wojsk KS. Warszawskiego. Aresztowany w 1833 r. za udzielanie pomocy emisariuszom: Michałowi Wołłowiczowi i J. Jackiewiczowi. Spotykał się też z Arturem Zawiszą. Oddany pod sąd wojskowy, w 1834 skazany na zesłanie na Syberię z pozbawieniem praw. Przebywał w Narymie gub. tomskiej i Iszymiu. Przeniósł się do brata Romana do Kurganu. Uwolniony w 1840 r. W. Śliwowska, op. cit., s. 94.

¹⁸ Chełmicki Roman ur. ok. 1790 brat Eustachego właściciel ziemski, szlachcic. W 1808 studiował w Szkole Prawa i Administracji w Warszawie. Aresztowany w 1833 za kontakty z uczestnikami wyprawy Zalewskiego dostarczanie broni i żywności oraz schronienia. Aresztowany i skazany na osiedlenie na Syberii z pozbawieniem praw. Mieszkał z bratem Eustachym w Narymie, w Iszymiu i w Tobolsku. Przyjaźnił się z Gustawem Zielińskim i Ignacym Orpiszewski. Uwolniony w 1840 r. osiadł we Włocławku. W. Śliwowska, op. cit., s. 95.

¹⁹ Chełmicki Teofil (1803-1836) właściciel wsi Makowo w lipnowskim. Uczestnik powstania listopadowego. Aresztowany w 1833 za pomoc partyzantom Artura Zawiszy. Aresztowany i więziony w Ludwisarni. Skazany w 1834 r. na osiedlenie na Syberii z utratą praw stanu. Przebywał w Narymie i Minusińsku. Zmarł na Syberii. W. Śliwowska, op. cit., s. 96.

²⁰ Klarner Józef (1810-1858?) mieszkaniec Nasielska. Aresztowany w 1833 r. za kontakty z emisariuszami wyprawy j. Zaliwskiego. Skazany na osiedlenie na Syberii z pozbawieniem praw stanu. Przebywał w Narymie i Minusińsku w gub. jenijskiej, gdzie się ożenił i miał czworo dzieci. W 1857 na mocy amnestii uzyskał zgodę na powrót do Królestwa Polskiego. Osiadł w Nasielsku. W. Śliwowska, op. cit., s. 269

²¹ Hübrych Łukasz (1798-1839) właściciel cukierni w Lipnie. Oskarżony za pomoc emisariuszom wyprawy Zaliwskiego. Aresztowany i skazany w 1833 r. na osiedlenie na Syberii z utratą praw stanu. W 1835 r. przebywał pod dozorem policji w gm. boguszczańskiej w okr. jenijskim we wsi Strielon, gdzie miał małe gospodarstwo. W 1838 zamieszkał w Jenisejsku dla podratowania zdrowia (pisał o tym Orpiszewski do G. Zielińskiego). Zmarł na Syberii. W. Śliwowska, op. cit. s. 215-216

²² Kownacki Teofil (1808-1857) szlachcic. Uczył się w szkołach w Płocku. Od 1829 r. był w Korpusie Kadetów i w 3 Pułku Strzelców Pieszych z którym brał udział w powstaniu listopadowym w stopniu kapitana. Po upadku powstania emigrował do Prus lecz powrócił do Płocka. Za pomoc emisariuszom wyprawy Zalewskiego. Aresztowany w 1833 r. Skazany w 1834 r. na 4 lata ciężkich robót i osiedlenie na Syberii. Przybył do Irkucka w 1835 r. pracował w gorzelni. Za próbę ucieczki z Piotrem Wysockim skazany na 150 różg i przeniesiony do kopalni w okręgu nerczyńskim. W 1840 r. przeniesiony do wsi Udyńska Słoboda. Ożenił się i miał czworo dzieci. Powrócił w 1857 r. do Płocka uwolniony na podstawie manifestu. W. Śliwowska, op. cit., s. 296-297

²³ Boblewski Jan (1799-1835) szlachcic. Uczestnik powstania listopadowego w 2. Pułku Strzelców Konnych, po upadku powstania ukrywał się w poznańskim. W 1832 r. skorzystał z amnestii i wrócił do KP, prowadził z bratem Kazimierzem gospodarstwo. Przyjął w swym domu uczestników wyprawy Zaliwskiego: Ignacego Polichnowskiego, Leopolda Potockiego, Napoleona Egersdorfa oraz Sulimierskich i zaprowadził ich do lasu skąd rozpoczęli działania partyzanckie. Został w 1833 aresztowany i skazany na utratę praw, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberii. Przebywał w okr. jenijskim gm. jałońskiej razem ze swym krewnym S. Walewskim oraz K. Wiewiórowskim. Wspomina go Orpiszewski w listach do Zielińskiego jako mieszkającego w Jenisejsku. Uwolniony na prośbę matki w 1847, wyruszył w drogę w 1848 do wsi Tokary gub. warszawskiej. W. Śliwowska, op. cit., s. 65.

Łączyński²⁵, Erazm Czermiński²⁶ i Ignacy Orpiszewski²⁷. Wspomina o warunkach panujących w tym więzieniu i patriotycznych nastrojach panujących wśród uwięzionych²⁸. Osądzeni przez sąd wojskowy: Gustaw Zieliński i Konstanty Wolicki zostali skazani na pozbawienie praw stanu oraz zesłanie na Syberię²⁹.

Zesłańczą podróż do Tobolska odbył Wolicki pod eskortą żandarmów zakuty w kajdany nożne. Droga ta wiodła przez Brześć Litewski, Smoleńsk i Moskwę, dalej przez Niżny Nowgorod, Kazań, Tiumeń. Relacje z podróży zawarł we *Wspomnieniach*, w których informował, że choć droga ta okazała się uciążliwa, gdyż zakuwający więźnia w kajdany żandarm uderzył go młotem w nogę, co spowodowało komplikacje zdrowotne, to jednak ubolewał on nad losem zesłańców, którzy drogę na Syberię przebywali pieszo:

Najokropniejszą męczarnią jest pochód w wiązce, bo się idzie ciasno, trzeba krok trzymać, uważając aby nie nadepnąć przednika, lub nie być do następnego

²⁴ Załuskowski Napoleon ur. ok. 1807 właściciel ziemski. Był uczestnikiem powstania listopadowego w Pułku Jazdy Kaliskiej. Aresztowany w 1833 za pomoc partyzantom z oddziału Faustyna Sulimierskiego z wyprawy Zaliwskiego – przyjęcie ich w domu, zaopatrzenie w żywność i tytoń. Wyrokiem sądu wojskowego został wcielony do Korpusu Orenburskiego. W. Śliwowska, op. cit., s. 701.

²⁵ Łączyński Adolf (1796-1870) właściciel Białej w obwodzie gostynińskim, szlachcic. Był w Korpusie Kadetów i Liceum Warszawskim, od 1816 studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. Uczestnik Nocy Listopadowej, walczył w 2. Pułku Jazdy Mazurów w stopniu porucznika. Emigrował do Prus, powrócił w 1832 r. Aresztowany w 1833. Obwiniony za pomoc uczestnikom wyprawy Zaliwskiego. Emisariuszowi Adamowi Piszczatowskiemu, którego przyjął w swym domu i przewiózł do Płocka. W 1834 został zesłany do Kraju Orenburskiego na osiedlenie z pozbawieniem praw stanu. Był nauczycielem dzieci wyższych urzędników. W 1835 wrócił do kraju, dzięki wstawiennictwu Wasilija Pierowskiego. Zakupił majątek Kościelec pod Inowrocławiem. Był działaczem Ligi Polskiej, prezesem Koła Polskiego w sejmie pruskim. W. Śliwowska, op. cit., s. 145-146.

²⁶ Czermiński Erazm ur. ok. 1793, właściciel wsi Gorzaków w ob. lipnowskim, szlachcic wylegitymowany. Uczył się w szkołach płockich oraz na Uniwersytecie w Królewcu. Aresztowany w 1833 za ukrywanie uczestnika wyprawy Zaliwskiego swego szwagra Kaliksta Borzewskiego i pomoc jemu oraz Onufremu Ostrowskiemu w ucieczce za granicę. Skazany na osiedlenie na Syberii z utratą praw stanu. Mieszkał w Kurganie, a od 1837 z jego kuzynem I. Orpiszewskim (o czym pisał Orpiszewski do Zielińskiego). Mieszkał w Tobolsku, gdzie spotkał się z K. Wolickim. Wrócił do kraju w 1840 r. W. Śliwowska, op. cit., s. 115.

²⁷ Orpiszewski Ignacy (1811- po 1881) brat Ludwika działacza emigracyjnego związanego z Hotelem Lambert. Uczył się w Szkole Wojewódzkiej Płockiej razem z Gustawem Zielińskim. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim od 1828 r. gdzie był z Zielińskim. Spotkał tam Artura Zawiszę, z którym zaprzyjaźnił się. Był uczestnikiem powstania listopadowego razem z bratem Ludwikiem, uczestniczył w szturmie na Belweder. Walczył w Akademickiej Gwardii Honorowej w stopniu ppor. Związany z Towarzystwem Patriotycznym. Służył w 19. Pułku Piechoty. Po zajęciu Warszawy wrócił do wsi Kłóbka na Kujawach. Aresztowany za pomoc partyzantom Zaliwskiego, za udzielenie noclegu Arturowi Zawiszy. Oddany pod sąd wojskowy, w 1834 zesłany na Syberię z pozbawieniem praw stanu. Przebywał we wsi Kieżemskoje w okręgu jenijskim oraz w Jenisejsku. Korespondował z G. Zielińskim. Na zesłaniu przebywał 16 lat. Wrócił w 1850 r. Rezydował u Zielińskiego w Skępem.

²⁸ K. Wolicki, *Wspomnienia*, s. 3.

²⁹ Wyrok podano w „Dzienniku Powszechnym”, 1835 nr 280.

podeptanym, a każdy krok fałszywy, lub nietrzymanie się jednocześnie z innymi, okropne sprawia męczarnie, gdyż przedzierzgnięty pręt lub łańcuch targa nadzwyczajnie okowy na rękę będące. Jeśli zdarzy się, że który z więźniów przysiąść potrzebuje, wtedy cały łańcuch naraz stanąć musi i wszyscy przysiadają jednocześnie, albowiem pręt środkiem wiązki idący, przyciśnięty ciężarem siadającego, mógłby wszystkim ręce połamać³⁰.

Wiązkę tę stanowiło 20-30 osób przykutych za ręce do stalowego pręta z lewej i z prawej strony, na jego końcu była kłódka. Taką grupę konwojowali wybrani starostowie, idący przy każdej partii więźniów. Po drodze zbierali oni jałmużnę i datki na pożywienie dla nieszczęśliwych (tym mianem nazywała ludność miejscowa zesłanych na Syberię). Przy każdej wiązce był żołnierz z nabitą do strzału bronią, a całą partię złożoną z kilku wiązek otaczali konni kozacy w liczbie od 6 do 10 oraz oficer odpowiadający za taką grupę zesłańców, wiozący dokumentację i klucze od wiązek. Całość zamykały podwozy konne wiozące rzeczy tych nieszczęśników a nieraz starców i chorych. Wolicki po przybyciu do Tobolska został doprowadzony w kajdanach przed oblicze generał-gubernatora Weljaminowa. Idąc do niego poznał policmajstra „gorodniczego” miasta Alesiejewa. Po latach wspominał, że miał wiele szczęścia, gdyż spotkanie to okazało się ważnym etapem w jego życiu.

Nadzwyczaj uprzejmie i grzecznie przyjął nas staruszek [gubernator], a przeczytawszy nasze nazwiska, zapytał mnie: czy szambelan Wolicki, którego w Polsce znał, był moim krewnym, a gdy się dowiedział, że to właśnie był mój ojciec, łzy mu stanęły w oczach i czule mnie uściskał, a zauważywszy żem chromał na nogę i dowiedziawszy się, że to z przyczyny rany od kajdan, polecił natychmiast policmajstrowi, aby zawołałszy ślusarza, rozkuć mnie kazał³¹.

Dzięki takim znajomościom Konstanty razem ze swym przyjacielem Nowakiem zamieszkał w domu policmajstra na Wielkiej Archangielskiej ulicy, gdzie doktor Sadowski przez dwa tygodnie opatrywał jego nogę. Po zakończeniu kuracji udał się do swego protektora, aby podziękować za okazane względy. Okazało się jednak, że generał-gubernator awansował na członka Rady Wojennej i przeniósł się do Petersburga i „pożegnał mnie serdecznie, życząc mi, abym ten krzyż od Boga na mnie zesłany, z całą siłą duszy i poddaniu się woli Bożej zniósł, a nadziei nie tracił³². W rozmowie z gubernatorem Wolicki zwierzył się, że jest wykształconym i zamiłowanym muzykiem, zatem Weljaminow, chcąc pomóc zesłańcowi i zatrzymać go w Tobolsku zaproponował mu posadę kapelmistrza na wakującym stanowisku na zasadach „wolnonajomnego uczyiciela”. Ta propozycja bardzo odpowiadała Konstantemu, zwłaszcza, że zesłanych na Syberię Polaków wysyłano do dalszych miejscowości w małych grupach najwyżej po 5 osób do jednej osady. Przyjął więc tę propozycję z największą ochotą oraz wdzięcznością wobec swego protektora. Musiał jednak dopełnić formalności dotyczących pobytu na zesłaniu i w tym celu udał się do biura dla zesłanych aby zarejestrować swoje przybycie: „Tam mnie zmierzli, zdjęli mój rysopis i dozwolili pobytu w Tobolsku” – wspominał po latach

³⁰ K. Wolicki, op. cit., s. 13.

³¹ Ibidem, s. 66.

³² Ibidem, s. 68.

Zdaniem Wolickiego Tobolsk był miastem o drewnianej zabudowie. Załedwie trzy budynki i cztery cerkwie były murowane. Nawet ulice były wykładane drewnem, gdyż w okolicy 500 wiorst nie było kamienia. Administracyjnie miasto było stolicą zachodniej Syberii i siedzibą władz centralnych. W 1837 roku w związku ze zmianami terytorialnymi stolicę przeniesiono do Omska. Położonego bardziej na południu, oddalonego o 600 wiorst od dawnej stolicy. Tobolsk, jak podaje Wolicki, zamieszkiwało wówczas około 19 000 mieszkańców. Miasto dzieliło się na górne i dolne, ciekawy i wręcz poetycki opis Tobolska podaje on we *Wspomnieniach*:

Irtysz płynąc z południa pod brzegiem wysokich i stromych gór gliniastych, dążąc do połączenia się z przyjacielem swym Tobołem, wydał się olbrzymim brzuchem, odpychając się ku zachodowi od gór, które mu nierozzerwalną stawiły tamę i zmusiły pokornie płynąć u ich stóp. Przyjaciele łączą się w milczeniu i razem wracają do stóp tychże gór i pod ich osłoną, aż do Obi płyną. Na tym to brzuchu irtyszowym, tworzącym błotnistą dolinę, rozesał się jak wachlarz cały Tobolsk dolny, brat zaś jego młodszy, zwany Tobolsk górny, zasiadł na wyżynach, gdzie błyszczą soborną cerkwią. Na górę masz tylko dwie drogi: w prawo wjazd szeroko rozkopany i drewnem wyłożony, a na lewo schody drewniane na palach i arkadach pnące się. Jest ich 400 przeszło, z wieżycą, przez którą wchodzisz do górnego miasta, a z której jęczy ci godzinami dzwon wygnaniec, co za ogłoszenie buntu w Ugliczu skazany został przez cara Borysa Godunowa, na wyrwanie mu nozdrzy, na obłożenie knutami i zesłanie do Syberii, lecz nie na tym koniec kary: żołdat carski, stojący pod wieżą, co godzina liczy mu czas wygnania, uderzając w boki dzwonu własnym jego sercem. Jeśli pod tę wieżę pójdziesz o zmroku, pomimowolnie usłyszysz szmer jęku i staną ci fantastycznie postaci trupów, bo tę wieżę i te gmachy wzniesli ręką swoją jeńcy spod Połtawy, Szwedzi i Polacy. Ówczesny groźny rządca Syberii, Czyczeryn, postanowił użyć jeńców do tej pracy [...]. Na wzgórkum pomnik Jermakowa, który strony te dawnego państwa Tatarów, carowi Kuczumowi wydarł i oddał moskiewskiemu władcy. Tym wjazdem, nad którym pomnik Jermaka czuwa, dostaniesz się do górnego miasta. Na lewo będziesz miał sobór, dom Archireja z ogrodem i zabudowania zarządu jenerał-gubirejskatora Syberii Zachodniej. Na prawo spoza cerkwi Spaskiej wygląda ogólna tiumra, czyli więzienie i przykaz o ssylnych, wprost zaś ciebie idzie ulica zabudowana drewnianymi domami i wyłożona balami aż do samych rogatek, za którymi oddzielone jarem ścieli się przedmieście zwane Zawalnaja dierewnia. Znajdziesz tam domy Strumity i Cejzyka. Lecz nim tam dojedziesz, spojrzysz w lewo i schyliwszy pokornie czoło, westchnij za dusze braci wygnańców, co tam na obcej zmarli ziemi. Nieokazały cmentarz tobolski w pomniki ubogi. Przywiązana żona i rodzina pułkownika Oskierki wzniesli mu pomnik z białego marmuru; jedyny grobowiec Polaka, ale za to iluż ich tam leży bez grobowców. [...] Powyżej przedmieścia Zawalnaja dierewnia, po prawej stronie głównego traktu stoi letni dom Archireja pośród brzożowego gaiku, zwanego Archirejskaja roszcza. Tamtędy idzie trakt główny, tworząc główną arterię ruchu, ciągnie się on aż do Irkucka i przecina na w pół Syberię jakby zaludnionym pasem. Na lewo z traktu tego nie schodź wędrowcze, bo zginiesz wśród błot i manowców w labiryncie tundrów, które stąd ciągną się aż do morza lodowatego. Tam tylko dzikie zwierzęta hulają³³.

W dolnym Tobolsku centralną ulicą miasta była Wielka Archangielska, przy niej drewniane domy, ratusz główny, a za nim zabudowania sztabu

³³ Ibidem, s. 224-229.

głównego z koszarami. Na początku ulicy cerkiew Bogarodzicy, a na końcu ogród brzozywy przeznaczony dla publiczności. W mieście obok cerkwi Archangielskiej w lewo plac paradny otoczony z trzech stron rzędami armat. Na prawym rogu od wejścia na plac dom piętrowy – siedziba generał-gubernatora. W mieście rynek z bazarem głównym „Tam wszystkiego dostanie, nawet cygara”. Ryby i mięsa sprzedawano na innym rynku, a na przedmieściu Podczuwasze były magazyny solne. Publiczne zabawy odbywały się w domu zabaw zwanym „dworianskoje sobranie”. Brali w nich udział tylko „ci którzy co rangi mają”. Na tyle domu był rodzaj hotelu, gdzie przebywali przyjezdni „za zgodą policji”³⁴. Była w mieście prywatna czytelnia, założona przez hrabiego Moszyńskiego powstała na bazie jego prywatnej biblioteki oraz z darów od zesłańców. Opiekował się nią Pietraszkiewicz. Pierwotnie zamieszkał Konstanty w domu z Onufrym Pietraszkiewiczem, w wynajętych dwóch pokojach. Co ułatwiło mu bytowanie w obcym mieście, gdyż żadnych sprzętów nie posiadał. Tu także mieszkał u niego Gustaw Zieliński. Później z przenieśli się do domu przy ul. Małej-Archangielskiej, gdzie zamieszkał z nimi Dotkiewicz. Po rozłące z nim Konstanty i Gustaw wynajęli trzypokojowe mieszkanie u Tataru. Do usług mieli żołnierza Polaka Żłobickiego, a gotowała kucharka o nazwisku Porentinowa, żona żołnierza także Polaka, która z mężem przyszła na Syberię. Po wyjeździe Gustawa do Iszymia Wolicki zmienił mieszkanie na mniejsze w domu Potapowa przy placu paradnym. W Tobolsku mieszkał w latach 1834-1837, a potem razem ze wszystkimi urzędami, wojskiem i orkiestrą przeniósł się do Omska. Tam w 1840 roku otrzymał „uwolnienie”, które jak pisze uzyskał dzięki staraniom generałowej Adelajdzie Giełofiejew matce swych uczniów.

We wspomnieniach Konstanty Wolicki przekazuje dane dotyczące Polaków zesłanych do Tobolska. Centralną postacią był hrabia **Piotr Moszyński** (1800-1879) skazany za spisek 1826 roku. Urodził się w Łoniowie w pow. sandomierskim. Hrabia, właściciel wielkiej fortuny na Wołyniu i Podolu oraz kopalni miedzi w Saksonii. Nauki pobierał w Wiedniu i Liceum Krzemienieckim. Od 1823 mieszkał w Żytomierzu, gdzie wybrano go marszałkiem szlachty gub. wołyńskiej. Aresztowany w 1826 r. więziony był w różnych twierdzach (Petersburg, Warszawa). Skazany na 10 lat osiedlenia na Syberii z pozbawieniem wszelkich rang, praw stanu i tytułu hrabiowskiego, zamieszkał w Tobolsku, gdzie prowadził szeroką działalność filantropijną na rzecz zesłańców. W 1834 r. otrzymał zezwolenie na przeniesienie do „wewnętrznych guberni”. Mieszkał w Saratowie, Czernihowie i Kijowie. W 1840 r. otrzymał ułaskawienie i zamieszkał w Krakowie, gdzie był organizatorem życia kulturalnego i naukowego. Przewodniczył Komitetowi Opieki nad Uchodźcami³⁵. K. Wolicki pisał o nim:

Człowiek znamienitej głowy i najszlachetniejszych przymiotów serca i umysłu, prawdziwy ojciec i opiekun wszystkich wygnańców i uszanowany

³⁴ Wolicki zamieścił też we *Wspomnieniach*, (s. 237) zamieścił fragment poematu G. Zielińskiego pt. *Samobójca*. Pieśń III, z opisem przyrody. Również G. Zieliński opisał Tobolsk, w listach do siostry Eufrozyny, A. Stogowska, *Wpisany...*, op. cit., s. 95-96. Napisał też wiersz pt. *Tobolsk*, op. cit., s. 97 oraz wiersz o pobliskiej wsi pt. *Żukowo*, op. cit., s. 99.

³⁵ W. Śliwowska, op. cit., s. 404-405.

przez nich mianem św. Piotra. Zamożny, nieoszczędzający dla rodaków swoich dostatków, darząc hojnie potrzebujących, a nawet zapewniając los wielu, sam żył oszczędnie i skromnie³⁶.

Drugą osobowością był **Adolf Januskiewicz** (1803-1857) przebywający czasowo w Tobolsku. Pochodził z Litwy i był zesłany za udział w powstaniu listopadowym. Był czołową postacią w środowisku zesłańców polistopadowych. Spokrewniony z Tadeuszem Kościuszką w latach młodości związał się z Towarzystwem Filaretów w Wilnie. Absolwent Uniwersytetu w Wilnie. Dużo podróżował po Europie również z Adamem Mickiewiczem, z którym był w Rzymie w 1829 roku. Mickiewicz wprowadził jego postać do III części *Dziadów*. Zaprzyjaźniony był z Juliuszem Słowackim. Człowiek światowy, znał wielu innych poetów. Sam pisał wiersze, ballady i dумы publikowane w czasopiśmie. W czasie powstania listopadowego był sekretarzem legii Litwy, Podola i Ukrainy. Wzięty do niewoli w 1831 r. i skazany na bezterminowe osiedlenie na Syberii, gdzie przebywał 25 lat. Od 1832 r. mieszkał w Tobolsku, a w 1835 r. został przesiedlony do Iszymia. Tu kupił mały domek i założył bibliotekę. Człowiek otoczony aureolą bohaterstwa, o wysokiej kulturze osobistej. Był autorytetem dla zesłańców. W 1841 przeniósł się do Omska, gdzie pracował w sądzie okręgowym, a następnie od 1842 r. w kancelarii Pogranicznego Naczelnika Sybirskich Kirgizów. Odbywał podróże w stepy kirgiskie. Z tych podróży pozostawił listy opisujące życie Kirgizów. Zostały one wydane w Paryżu w 1861 r. i w Berlinie 1875³⁷. Opublikowane jako *Listy z Syberii* w opracowaniu H. Geber i J. Odrowąża-Pieniążka, Warszawa 2003 zaś ostatnio pt. *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, również w opracowaniu H. Geber, pod red. naukową A. Kuczyńskiego, Wrocław 2013.

Januskiewicz powrócił z zesłania w 1856 r. i wkrótce zmarł³⁸, a Wolicki tak o nim pisał:

wzięty do niewoli i zesłany na posiedzenie, przebywał ćwierć wieku na Syberii. Po wstąpieniu na tron Aleksandra II uwolniony, wrócił do kraju i tam umarł 1857 r.. Pod koniec wygnania był urzędnikiem. Był to człowiek pełen zdolności i nauki. Osiedlony był rzeczywiście w powiatowym mieście Iszymie, a tylko czasowo przebywał w Tobolsku. Pośmiertne dzieło jego o „Stepie kirgiskim” wyszło w Paryżu³⁹, wydane przez brata jego [Eustachego], a właściwie przez Gustawa Zielińskiego, towarzysza jego wygnania i przyjaciela⁴⁰.

Onufry Pietraszkiewicz (1793-1863) także pochodził z Litwy. Był absolwentem Uniwersytetu Wileńskiego ze stopniem kandydata filozofii i Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie uzyskał stopień magistra. Pracował jako nauczyciel Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie, gdzie wykładał geografję, historię

³⁶ W czasie, gdy Wolicki był w Tobolsku Moszyńskiego ułaskawiono i wyjechał on do Woroneża, a następnie do Krakowa. To on przyjął Wolickiego w Tobolsku i na uroczystym obiedzie poznał go z innymi polskimi zesłańcami.

³⁷ W. Śliwowska, op. cit., s. 235-236.

³⁸ K. Gaibulina, *Adolf Januskiewicz 24 lata na zesłaniu na Syberii. Pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, Warszawa 2014 oraz recenzja tej książki: A. Milewska-Młynik, „Zesłaniec”, 2015, nr 64, s. 95-98.

³⁹ *Żywot Adolfa Januskiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, Paryż 1857.

⁴⁰ K. Wolicki, op. cit., s. 71.

naturalną i łacinę. W Moskwie prowadził bibliotekę uniwersytecką. Został skazany na karę śmierci, gdyż w jego papierach znaleziono „zuchwałę i obelżywe wiersze przeciwko rosyjskim poddanym”. W 1831 r. Mikołaj I złagodził karę na dożywotnie osiedlenie na Syberii. Zamieszkał w Tobolsku, gdzie uczył języka francuskiego dzieci miejscowych dygnitarzy. W 1841 r. uzyskał zezwolenie na wstąpienie do służby administracyjnej w charakterze kancelisty. Od 1834 roku opiekował się biblioteką Piotra Moszyńskiego. Przesyłał książki do odległych miejscowości na Syberii, w których przebywali polscy zesłańcy. Przez tę działalność przyczynił się do rozwoju intelektualnego zesłańców. Nazywano go żartobliwie „Stryjaszkim” lub „Proboszczem”⁴¹, o którym Wolicki pisał:

towarzysz i przyjaciel Zana, Mickiewicza i innych uczniów Uniwersytetu Wileńskiego, za udział w Towarzystwie Filaretów, posłany do Moskwy, a stamtąd za usiłowanie ucieczki w czasie powstania 1831 r., zesłany na Syberię na posiedzenie⁴².

Kolejnymi zesłańcami wspomnianymi w różnych kontekstach przez Wolickiego byli: Ignacy Strumiłło z Wołynia zesłany za „udział w powstaniu i skazany na Syberię na posiedzenie. Miał tam swój własny dom, w którym mieszkał na przedmieściu Tobolska, zwanym Ziewalna Dierewnia, liczył wtedy blisko 60 lat”⁴³. Z Wołynia pochodził również Antoni Pausza, skazany za udział w powstaniu i mieszkał cztery wiorsty od Tobolska w wiosce Sierebranka. Kolejnymi wymienionymi przez Wolickiego byli bracia Rafał i Stanisław Kiersnowscy pochodzący z Litwy, oficerowie, którzy odmówili udziału w walkach przeciw rodakom walczącym w powstaniu, Stanisław Dotkiewicz⁴⁴ „były podoficer 2. pułku strzelców pieszych wojska polskiego, wzięty do niewoli, posłany najprzód do Wiatki, a tam poznany przez adiutanta carskiego Gesnera, jako należący do Belwederczyków, skazany został na żołnierza do 1. syberyjskiego batalionu liniowego”⁴⁵. K. Wolicki wymienia jeszcze: Nikodema Lipskiego z Wołynia, Schrodera byłego majora wojsk polskich z Królestwa, Aleksandra Deręgowskiego byłego żołnierza z gwardii grenadierów, Krantza brata zegarmistrza z Warszawy, przez doniesienia, którego skazano na śmierć i zaćwiczono 11 osób oraz Małeckiego ciężko rannego na Podolu.

W wojskowej służbie rosyjskiej pozostawali dwaj Polscy: Józef Kobyłecki był oficer raketników w Warszawie, który złożył deklarację, że nie będzie walczył przeciwko rodakom i przeniesiono go do huzarów pod Moskwą, a później do Tobolska w randze porucznika artylerii przy naczelniku okręgu

⁴¹ W. Śliwowska, op. cit., s. 456-458.

⁴² K. Wolicki, op. cit., s. 71.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Jemu poświęcił wiersz Gustaw Zieliński: „Do Stanisława Dotkiewicza”; A. Stogowska, *Wpisany...*, op. cit., s. 62. W. Śliwowska op. cit., s. 146-147 podaje, że był to Dutkiewicz Stanisław ur.1809 podoficer WP aresztowany w 1830 w związku ze spiskiem na Konstantego, uczestnik powstania listopadowego. Dostał się do niewoli rosyjskiej i został wcielony do Korpusu Syberyjskiego. Przebywał w Omsku i Tobolsku.

⁴⁵ K. Wolicki, op. cit., s. 72.

artyleryjskiego generale von Brühl. Objeżdżał garnizony syberyjskie i wydał opisy Syberii w dwóch tomach z ciekawymi rycinami. Wkrótce po przyjeździe Wolickiego, ożenił się i wyjechał do kraju, gdzie został radcą w rządzie gubernialnym warszawskim. Kolejnym wojskowym był kapitan Dunajewski, przeniesiony na służbę do Tobolska, jak pisze Wolicki: „za jakieś polityczne podejrzenie”. Był ranny w wojnie rosyjsko tureckiej. Wolicki miał kontakt z nim krótko, gdyż otrzymał uwolnienie i wyjechał do kraju. Wspominany przez naszego dziejopisa prosty żołnierz batalionu sybirskiego Rydlewski był zdaniem Wolickiego typem polskiego wiarusa. Człowiek poczciwy i godny względem uczuć serca i prawości. Od dziecka wychowany w wojsku polskim, służył w gwardii grenadierów, a w bitwie pod Okuniewem dostał się do rosyjskiej niewoli zesłany do 1-go sybirskiego korpusu w Tobolsku. Po przybyciu do miasta Dołkiewicza był jego sługą-przyjacielem, jak pisze Wolicki: „nie za pieniądze, lecz z prawdziwej miłości braterskiej i jako godny szacunku”.

W wrześniu 1834 roku przybył do Tobolska Gustaw Zieliński (1809-1881)⁴⁶ zesłany również za pomoc emisariuszom Wyprawy Zaliwskiego. Urodził się w Markowicach na Kujawach i był synem pułkownika Norberta Zielińskiego uczestnika insurekcji kościuszkowskiej i Kazimierzy córki generała Jana Zielińskiego posła na Sejm Czteroletni. Rodzinne dobra Zielińskich na Kujawach zostały skonfiskowane przez Prusaków i rodzina przeniosła się na ziemię dobrzyńską. Gustaw był uczniem Szkoły Wojewódzkiej Płockiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy wybuchło powstanie listopadowe walczył jako ochotnik w korpusie artylerii w potyczkach pod Paprotnią i Królikarnią i w obronie Warszawy. Po upadku powstania udał się na emigrację przekraczając granicę pruską. Powrócił, po namowach rodziny, a stryj Józef, właściciel Skępego, chcąc go uchronić od wcielenia do wojska carskiego podarował mu majątek Kierz. Gdy na tereny ziemi dobrzyńskiej przybyli emisariusze Artur Zawisza i Kalikst Borzewski, dawni koledzy Gustawa udzielił im pomocy. Razem z Konstantym Wolickim więziony był w Ludwisarni. Podróż na Syberię odbył kibitką. Podczas niej opisywał poszczególne miejscowości⁴⁷. Na Syberii Zieliński, gdzie przebywał osiem lat (1834-1942) i tam rozwinął się jego talent poetycki. Dzięki K. Wolickiemu, który przyznał się do pokrewieństwa z Gustawem, pozostał w Tobolsku od września 1834 r. do lipca 1835 r. Później przebywał w Iszymiu. W Tobolsku napisał Zieliński poemat *Samobójca*, gdzie ukazuje żywot zesłańca, który w desperacji odbiera sobie życie. Na zesłaniu powstają też jego wiersze, w których opisuje piękno przyrody⁴⁸. Wolicki pisał, że Zieliński nie męczył się nad kleczeniem wierszy, jak zwykli wierszokleci, lecz najczęściej w chwili samotności, w zamyśleniu z natchnienia improwizował po kilka wierszy naraz, później dopiero w całości je na papier przelewał⁴⁹. Gustaw nie tylko zamieszkiwał z Wolickim, dzieląc jego codzienne życie ale był towarzyszem wypraw krajoznawczych i polowań odbytych z przyjacielem. Dzięki twórczości na zesłaniu, a głównie poematowi

⁴⁶ A. Stogowska, *Czas poety*, ZNAJ, 2011 nr 6.

⁴⁷ A. Stogowska, *Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego*, „Notatki Płockie” 1991 cz. I nr 146, cz. II nr 147.

⁴⁸ A. Stogowska, *Czas poety*, op. cit. oraz *Literackie opisy Syberii Gustawa Zielińskiego*, [w:] *Polska a Syberia spotkanie dwóch światów*, red. M. M. Blombergowa i inni, Łódź 2001, s. 161-180.

⁴⁹ K. Wolicki, op. cit., s. 137.

Kirgiz (napisanym w Iszymiu) Gustaw Zieliński znany jest w polskiej literaturze.

Wolicki pisze, że razem z Gustawem Zielińskim przybyli z nim również Rościszewski, którego „trochę rzępolącego na skrzypcach” przyłączył do swej orkiestry) oraz bracia Chełmiccy. Środowisko intelektualistów przebywających na zesłaniu w Tobolsku wzbogacali Rosjanie. F. I. Stiełkowa w artykule pt. *W kręgu dekabrystów*⁵⁰ wykazała, że mieli oni wpływ na twórczość literacką i muzyczną Polaków. Byli to ludzie wykształceni, posiadający znaczny dorobek w dziedzinie rosyjskiej literatury i poezji⁵¹. Na zesłaniu przebywał Aleksander Odojewski, poeta, znawca literatury i miłośnik dramatu. Znany był jako twórca Akademii Zesłańców. Prowadził w niej wykłady, edukując zesłanych. Poeta Piotr Jerszow, autor znanej bajki *Konik Garbusek* także przebywał w Tobolsku. Do jego libretta Wolicki napisał *Sybirskij dzień*. Poeta Iwan Kozłow, przyjaciel Puszkina i braci Turgieniewych, twórca poematu *Mnich*, pod wpływem tego utworu Zieliński napisał poemat zatytułowany *Samobójca*. Przebywał tu także Mikołaj Czyżow pułkownik poeta przeniesiony do Tobolska po degradacji do zwykłego szeregowca. Był przyjacielem Jerszowa, z którym pisali utwory kabaretowe i teksty piosenek. Z Wolickim napisali wodewil: *Udacznyj wystriel*, a wspominając go nasz zesłańiec informował:

Z Moskali znajdował się wówczas Mikołaj Aleksiejewicz Czyżow były lejtnant floty, który za udział w buncie przy wstąpieniu na tron Mikołaja, zesłany został na posilenie z pozbawieniem wszelkich praw do guberni irkuckiej, a następnie ułaskawiony na prostego żołnierza do Tobolska. Był to Moskal, ale wykształcenie i szlachetne uczucia zjednały mu szacunek i przyjaźń u nas wszystkich⁵².

Wolicki wymienia jeszcze zesłanych tu Rosjan: Aleksandra Alabjewa, pułkownika huzarów i Mikołaja Szatiłowa kamerjunkra dworu cesarskiego.

Podstawowym zajęciem Konstantego Wolickiego było prowadzenie orkiestry wojskowej, a dodatkowym lekcje gry na instrumentach i śpiewu. Orkiestra składała się z 48 muzyków z pochodzenia Polaków i Kozaków. Jej skład był następujący: 10 pierwszych skrzypków, 6 drugich skrzypków, 4 grających na altówkach, 4 na wiolonczelach, 3 na kontrabasach, 2 było fletowersistów, 1 grający na flecie pikolo, 2 klarnecistów, 2 oboistów, 2 fagocistów, 4 waltornistów, 2 trębaczy, 3 puzonistów oraz grającego na bębnach (kotłach) i grający na „brzękadłach”⁵³. Grało w niej czterech Polaków: Chojnacki skrzypek powstaniec z 1831 roku. Kudalski klarnecista: „wzięty do niewoli z wojska polskiego, dzielny muzyk odznaczający się zadęciem i metodą”. Żłobnicki⁵⁴ z Wołynia. Jednym z czterech waltornistów był Dobrowolski „wzięty do niewoli jeszcze w wojnie francuskiej”. Orkiestrą wojskową komenderował chorąży oficer kozacki Ledieniew. Już w pierwszym spotkaniu z orkiestrą Wolicki dał się poznać jako profesjonalista, a o wydarzeniu tym pisał:

⁵⁰ F. I. Stiełkowa, *W kręgu dekabrystów*, „Notatki Płockie” 1981 nr 4 s. 10-12.

⁵¹ A. Stogowska, *Aktywność intelektualna Polaków na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku na przykładzie Tobolska i Iszymia*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, 2003, nr 7, s. 69-82.

⁵² K. Wolicku, op. cit., s. 73.

⁵³ Ibidem, s. 81-82, 84.

⁵⁴ Żłobicki lub Żłobnicki Antoni ur.1795 szlachcic z Królestwa Polskiego za kontakty z Arturem Zawiszą został zesłany na osiedlenie na Syberii z utratą praw stanu. Przebywał w okręgu jenijskim. W. Śliwowska, op. cit., s. 718.

Przedstawiłem się muzykom grzecznym ukłonem, bo po moskiewsku, wtedy ani słowa nie umiałem, a zastawszy wszystko już przygotowane i wszystkich przy pulpitych z rozłożonymi nutami uwertury Freischütz'a, stanąłem na przodzie, wziąłem laseczkę do dyrygowania, które przedstawiał klucz żelazny bez zębów, dałem znak i poważna zabrzmiała nuta, rozpoczynająca uwerturę. Nie wiem, czy to moja umiejętność prowadzenia orkiestry, czy chęć popisania się przed nowym kapelmistrzem, ale to arcydzieło Webera, pomimo swej trudności, poszło dobrze z całym moim zadowoleniem, tak, że im częściej po francusku, częściej po polsku i migami starałem się wyrazić moje zadowolenie. Na podziękowanie jednym głosem orkiestra krzyknęła: radi staratsia, a przytomni oficerowie i podpułkownik Kant oświadczyli mi uprzejmie: co to znaczy jeden człowiek znający rzecz, nie wiedzieliśmy, że oni tak grać umieją. Poprawiwszy niektóre rzeczy podług mego widzimisie, co do szyku orkiestry, przegraliśmy jeszcze kilka innych sztuk, ale już nie tak dobrze i kilka razy w złych miejscach poprawić kazałem. Ścisłość ta moja w wykonaniu i znajomość rzeczy dobre zrobiła wrażenie, albowiem poznali muzykanci, że ze mną żartów nie ma i trudno byłoby oszukiwać. W tych kilku godzinach mojej próby i w ten pierwszy dzień mojej muzycznej kariery, szczęśliwie ustaliłem sobie reputację i wzrosłem do znakomitości azjatyckiego Bethowena i w tejże opinii przez całe 7 (w latach 1834-1840) lat mojej kapelmistrzowskiej kariery utrzymałem się ciągle⁵⁵.

Nowa posada przyniosła wiele różnych możliwości. Przede wszystkim uznany dyrygent był przyjmowany w domach miejscowych urzędników, jak pisze „znaczniejszych domach, do których wprowadzał go zwykle pułkownik Józef Kobytecki. Bywał w domu u generała Siemiona Bogdanowicza Broniewskiego, naczelnika sztabu oddzielnego korpusy syberyjskiego, rangą drugiego urzędnika po gubernatorze. Bywał również u generała artylerii von Brüha, generała komendanta de Gervais oraz u radcy stanu prezesa sądu kryminalnego Kukuronowa. Przyjmowano go zawsze chętnie, szczególnie w domach dorastających panien, jak pisze ze względu na urodę ale także dzięki umiejętnościom muzycznym. Także i w życiu towarzyskim dopisywało mu szczęście osobiste. Okazało się bowiem, że nowego gubernatora Zachodniej Syberii Sulimę, który objął to stanowisko po Weljaminowie, znał jeszcze z Warszawy. Był on członkiem sądu nadzwyczajnego w Warszawie i sędził uczestników powstania listopadowego. Wspominając te spotkanie pamiętnikarz nasz odnotował:

Szczęśliwa gwiazda moja zrobiła to, iż będąc na urzędowaniu w Warszawie, Sulima poznał się ze stryjem moim, prezesem sądu najwyższej instancji⁵⁶. Dowiedziawszy się, że jestem w Tobolsku, wezwał mnie do siebie, najgrzeczniej przyjął i przez ciąg trzech lat, przez które urzędował w Syberii, dawał mi dowody największej względności, a nawet przyjaźni.

⁵⁵ K. Wolicki, op. cit., s. 83-84.

⁵⁶ Ustalenie nazwiska stryja K. Wolickiego pozostaje w strefie domysłów, gdyż autor nie podaje tego nazwiska. Czy mógł być nim Fryderyk Skarbek? Ten w 1830 r. gdy wybuchło powstanie przebywał w Petersburgu i Grodnie. Dopiero po upadku dotarł do Warszawy i działał na polu szpitalnictwa i opieki społecznej. W roku 1841 wszedł w skład Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych jako dyrektor Przemysłu i Handlu. Dopiero w 1854 roku został dyrektorem prezydującym ministrem w Komisji Rządowej Sprawiedliwości oraz senatorem. Może piszącemu „Wspomnienia” Wolickiemu po powrocie z zesłania coś się pomyliło. Ciekawe, że tak wysokiej rangą urzędnik – prezes sądu najwyższej instancji, nie mógł wpłynąć na uwolnienie swego krewniaka. Może tym krewnym był ktoś inny, to wymaga jeszcze badań bardziej szczegółowych.

Ukształtowana postawa społeczna wynikająca ze znajomości osobistych i profesjonalizmu pozwalała Wolickiemu pomagając innym polskim zesłańcom. Chorego Zielińskiego, po jego protekcji, pozostawiono na kilka miesięcy w Tobolsku, a „rzępolącego trochę na skrzypcach” Juliana Rościszewskiego przyjął do swej orkiestry. Znajomości w wyższych sferach przynosiły także profity finansowe, gdyż za prowadzenie lekcji gry na fortepianie i lekcji śpiewu otrzymywał wynagrodzenie. Liczne koncerty nie przynosiły żadnego dochodu mimo, że jak pisze „doprowadziłem orkiestrę do tego stopnia profesjonalizmu, że nie powstydział by się jej nawet w Warszawie”. Za kompozycję wodewilu *Sybirskij dzień* otrzymał gratyfikację w wysokości 500 rubli asygnacyjnych, co po przeliczeniu wynosiło około 150 rubli srebrnych. Zajmował się on również komponowaniem małych lub większych utworów muzycznych⁵⁷. Do wiersza Gustawa Zielińskiego *Tu i tam* skomponował mazurka⁵⁸. W roku 1836 wystawiono na scenie teatru amatorskiego w Tobolsku wodewil *Udany występ* z librettem Mikołaja Czyżowa. Przedstawienie zorganizowano z okazji imienin generała Apollona Gałafiewa. W widowisku uczestniczyły dzieci, które „ledwo początkowo pojmowały muzykę”, co utrudniło wykonanie wodewilu.

Z okazji przyjazdu do Tobolska następcy tronu, późniejszego cara Aleksandra II zlecono K. Wolickiemu napisanie okolicznościowego utworu. Tym razem powstał utwór muzyczny, w konwencji operetki, pod tytułem *Sybirskij dzień* oparty na librecie Piotra Jerszowa. Niestety przyszły car nie wysłuchał skomponowanego na jego cześć utworu a Wolicki skomentował to wyznaniem: „następca tronu nie chciał zachwycić się naszym talentem i opera pozostała w tece”, którą muzyk przekazał radcy stanu Żukowskiemu z orszaku następcy tronu. Od niego otrzymał gratyfikację pieniężną w wysokości 500 rubli. Powołując się na opracowanie Kornela Michałowskiego pt. *Opery polskie*, Kraków 1954. B. Jędrzychowska w opracowaniu o działalności polskich zesłańców na Syberii⁵⁹ twierdzi, że *Sybirski dzień* był w 1837 roku wystawiony w Tobolsku jako jednoaktowy wodewil. O wydarzeniu tym nie wspomina jednak sam muzyk, który po przeniesieniu się do Omska również zajmował się komponowaniem, jak pisze:

pociłem się nad jakąś sztuką do tańca przeznaczoną na wieczór tańczący, który generał Gorczakow miał wyprawić dla miejscowej arystokracji.

W dniu 10 lipca 1840 roku przyszło zawiadomienie o uwolnieniu, muzyk na swe rozstanie z Syberią i orkiestrą napisał marsz *Pożegnanie*.⁶⁰ Wielkim zaskoczeniem dla niego było pożegnanie przez orkiestrę, która przybyła do jego letniego mieszkania oddalonego o 4 wiorsty od Omska o czym wspominał:

W tem huk bębnow i janczarskiej muzyki, który odezwał się w sieni pod moimi drzwiami, obudził mnie z muzycznego zamyślenia i jakby miną jaką wysadził mnie ze stołka. Gdy chciałem wybiec na korytarz i zobaczyć, co to znaczy, w drzwiach ujrzałem dyżurnego sztabs-oficera pułkownika Martin, adiutanta Szulgina, mego pocziwego Gutkowskiego i doktora Stubendorfa, który jako człowiek sztabu głównego, w imieniu księcia Gorczakowa, w paradnych mundurach przyszli mi powinszować łaski carskiej uwolnienia,

⁵⁷ *Słownik muzyków polskich*, Kraków 1967, t. II, s. 291.

⁵⁸ B. Jędrzychowska, *Działalność kulturalna polskich zesłańców na Syberii*, Wrocław, s. 141.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 140.

⁶⁰ *Ibidem*.

a muzykanci wieszowali mi znowu od siebie. Co się wtedy ze mną stało, nie jestem w stanie opisać, to tylko pamiętam, że wszystkie pieniądze, jakie miałem, rozdałem muzykantom i wszystkim wódkę, jaką miałem w domu rozczęstowałem, a sam takiego dostałem zawrotu głowy i wymiotów, że wszyscy obecni sądzili, że rozum straciłem. Podobne umysłowe wrażenie mogło być się skończyć apopleksją lub dozgonną wariacją⁶¹.

Nazajutrz Wolicki udał się do księcia Gorczakowa, który potwierdził wiadomość o uwolnieniu i zezwolił na pożegnalny koncert. Koncert był nie tylko uczczeniem ważnego wydarzenia w życiu muzyka, ale także rodzajem wspomnienia finansowego na drogę powrotu o czym napisał:

przygotowania moje do wyjazdu skrzętnie szły naprzód, w dni 4 czy 5 nastąpił koncert mój pożegnalny, z którego odniosłem znaczne materialne korzyści, a nadto współczucie i żal rozstania się, które mi jawnie okazała publiczność, wynagrodziły mi dostatecznie za wszystkie trudy i starania moje⁶².

W dniu 18 lipca 1840 roku Konstanty Wolicki wyruszył z Omska. Droga prowadziła przez Iszym i Tobolsk. W Iszymiu odwiedził swych przyjaciół:

przycisnąłem do serca kochanego Gustawa, z którym 5 lat nie widziałem się, uściskałem Januszkiewicza, poznałem Ciepłińskiego i Moraczewskiego, ale Nowaka⁶³ już nie zastałem, już od lat kilku umarł był w Iszymie. Przyznać muszę, że chociaż wielkich rozkoszy spodziewałem się doznać z powodu tych odwiedzin, nie powiem tego, że bym ich doznał prawdziwie, bo lubo byli to rodacy i przyjaciele, jednakowoż całą rozkosz moją truła myśl, że szczęśliwe uwolnienie padło na mnie, gdy wszyscy inni pozostać muszą na wygnaniu i w niewoli, bez żadnych nadziei, czy kiedy los ich się zmieni⁶⁴.

Po powrocie Konstanty Wolicki osiadł w Warszawie, a we *Wspomnieniach* napisał:

Dziwnym jest zaiste takie życie na Syberii. Pierwszy rok wygnania jest ciągiem oczekiwania w marzeniu i na jawie, z każdą chwilą czeka się na uwolnienie, każdy brzęk dzwonka pocztowego zdaje się zwiastować ulaskawienie, żyje się poniekąd życiem nadziei niespokojnej, niecierpliwiej. Z biegiem lat coraz więcej niknie nadzieja, obumiera. Człowiek zaczyna się godzić z losem, zapomina złudzeń i upatruje sobie już naprzód, gdzie przyjdzie mu złożyć kości swoje w oddaleniu od rodzinnej ziemi, staje się nieczułym, martwym i żyje życiem konieczności⁶⁵.

⁶¹ K. Wolicki, op. cit., s. 271-272.

⁶² Ibidem, s. 277.

⁶³ Nowak to ten, z którym Wolicki przybył na Syberię.

⁶⁴ K. Wolicki, op. cit., s. 280.

⁶⁵ Ibidem, s. 90-91.